

Cena 30 gr.

030224  
Swoboda i ★ - Poczta opłacona ryczałtem. ★

# PROZEKTOR

**TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY I INFORMACYJNY**

★ Organ niezależnej myśli.

Bezstronny obserwator życia społecznego. ★

**Rok III.**

Białystok, sobota 7—niedziela 8 maja 1927 r.

**Nr 19.**

„LINAS-HACEDEK”. Tel. 5-03.

Żyd. teatr  
Miniatur

**„GILARINO”**

Ostatnie przedstawienia  
**III-GO PROGRAMU**

odbędzie się dziś, **w sobotę**, i jutro, **w niedzielę**.

Początek punktualnie o godz. 9 wiecz.

Bilety do nabycia w „Linas Hacedek”.

**UWAGA!**

**Restauracja „RITZ”.**

**UWAGA!**

Z dniem 1-go maja rozpoczął

**Koncerty DAMSKI doborowy SEKSTET z jazz-bandem**

dyr. **MILEJKOWSKIEGO** pod batutą **Miry BANK**,

który przygrywa podczas obiadów i od godz. 9-ej wiecz. do zamknięcia.

W sobotę i niedzielę **DANCING** (od 5-ej do 7-ej wiecz).

Ceny niższe. **Wejście — bezpłatne.**

**ZARZĄD.**

**KLUB SZACHOWY, Warszawska 19.**

**W sobotę dn. 7 maja 1927 r.**

**LOTTO** (Numerator elektryczny).

Początek o godz. 7-ej wieczór.

Klub posiada nowe bilardy, pierwszorzędny bufet.

**Radjo-aparaty** własnego  
wyróbu

najlepszych wypróbowanych systemów. Instalacje anten, reparacja i  
sprawdzanie aparatów wszelkich firm i typów.

**Głośniki. Baterje anodowe.**

**AKUMULATORY** radjowe i samochodowe, ładowanie  
i reperacja, kwas.

Polecają **B-oia Parys,**

**BIAŁYSTOK, Sienkiewicza 28 telef. 5-05.**

P. S. na ostatniej wystawie w Białymstoku firma została nagrodzona  
dyplomem uznania.

# ROK 1970

[illegible]

wa i przyległych wsi niedorzeczne bajdy, że właśnie radio  
"ściąga" deszcz i zimna i sprowadza nieurodzaj  
Wobec takiego stanu umysłów, świadczącego o panującej

niestety wśród naszego szerokiego społeczeństwa, w tym i w środowisku Kierowców, istnieje głęboko zakorzeniona i niebezpieczna idea, że w środkach przeciwdziałania owemu przesądowi, który zaczyna przybierać formy niebezpieczne. Trzeba zaś niestety stwierdzić, że wypadek w Młoczewie jest wprawdzie godnym uwagi, ale niedoznaczny, bajdy i gadki, bo w tym wypadku na ogół, to co w zeznaniach na po całym obszarze Rzeczypospolitej, nie wyłączając Warszawy. Gadam o tym, bo to jest najniebezpieczniejszy sposób nietylko stróżki i kucharzy, ale także wstydliwej napaści inteligentnej, którymi przestawia wiele, co jest w rzeczywistości i brak, w tym celu, jedynym, że, zapewnią przynajmniej ogólnikowo, że „jednak” w tym jest coś na rzeczy.”

Wobec tego trzeba katerynizm stwierdzić, że **działalność radja nie może mieć żadnego wpływu na stan atmosfery**, na pogodę, czy niepogodę – poprostu dlatego, że **wchodzi tu w grę zbyt małe ilości energii elektrycznej**. Jedno wyładowanie piorunu (najczęściej wywołane zrytem milijony volt) w czasie przeciętnej burzy rozprząsa w powietrzu daleko większe ilości energii elektrycznej, niż jej wytwarza przeciętna stacja nadawcza radja. (Oczywiście nie musimy się bać, że wyładowanie piorunu, czy wywołane nim wyładowanie milijony volt) przez cały rok, i wywołuje na wszystkie stopy tak wielkie drgania w eterze, jakich stacja nadawcza nigdy nie jest w stanie).

(T-9) W stosunku do prądów i drgań elektrycznych i wózków innych form wymiany energii w atmosferze, działanie radja jest tak znikomem, jak śpiew pojedynczego ptaszka wobec huku wodospadów, albo grzmiotu dżai. Radio nie może pogodzić ani „zaszkodzić”, ani „pomóc”, ani wogóle odziaływać na nią w żadnym kierunku.

We wszystkich krajach Europy zachodniej i w Ameryce działają dziesiątki setek tysięcy większe i mniejsze stacje radiowych nadawczych i odbiorczych, i nikomu tam nie błądzą głowy nie przyjdzie szukać związku pomiędzy ich działaniem a stanem atmosfery — po prostu dla nich jest, i nie ma wątpliwości, że istnieje tam wyższy, poziom i szersze rozpowszechnienie wiadomości z dziedziny fizyki i nauki o elektryczności, których posiadanie w naszym kraju podobnie nonsensowe twierdzenia i szukanie związków przytępiowych tam, gdzie ich być nie może.

Potęga ciemnoty, przejawiająca się w zwalczaniu radja i  
 w niedostępnym dla ogółu informacji, w pogodę,  
 powinna być pobudką dla wszystkich, by w imię intensywniejszej walki z analfabetyzmem, a przede wszystkim do jak  
 najpowszechniejszego szerzenia wśród społeczeństwa polskie  
 go, aż do warstw najszerzej w ogółnie niedostępnego  
 dziedziny nauk przyrodniczych.

**Walka z antenami.**

W przemyskim sądzie pow. toczy się ciekawy spór na tle umieszczenia anteny. Właściciel nieruchomości, przeciw lokatorowi s-argę o to, że umieszczył antenę radiową. Liczni radio-amatorzy oczekują z zacięciem na wynik procesu.

Jak każdy z nas myślał, że tak się stało i wyraża nowe zagadnienia prawne, gdzie zażądać wymagalności ustawodawstwa i ustalenia praktyki sądowej.

Radjo jest dziś artykułem pierwszej potrzeby. -- Właściciel domu nie ma prawa wzbraniać lokatorowi zainstalowania anteny (tak jak nie ma prawa wzbraniać instalacji telefonu).

Jeśli wzbrania, można i należy znieść go w drodze sądowej do uznania prawa lokatora.

Oczywiście jednak lokator nie może przy zakładaniu anteny naruszać cudzych praw, nie może np. spowodować uszkodzenia dachu, nie może zakładać anteny tuż obok innej, wcześniej założonej. Ewentualnie szkody muszą być wynagrodzone.

Wynik procesu w Przemyslu interesuje istotnie szerokie koła radioamatorów Trzeba bowiem, żeby sądy nasze ustaliły judykaturę.

Zaznaczamy wreszcie, że, kto ma kilka okien frontu, może łatwo założyć antenę zewnętrzną bez oglądania się na gospodarza. Odsyłamy zainteresowanych do 13-go nru „Radia”, popularnego tygodnika warszawskiego, który podaje sposób takiej instalacji, wypróbowanej przez p. prof. dra Jana Nowaka.

# SPRAWY MIEJSKIE.

## „Za dużo formalności biurowych“ ..

interview „Dziś Rano” z p. inż. Rybotkiewiczem, który przejął  
się kierownictwa Wydziału Technicznego.

Na poniedziałek 10.05.2016 o godzinie 15.00 Magistrate przydzielił p. Szymański oświadczył ławnikom, że do tymczasowego kierownika wydziału technicznego p. Inż. Rybołowicz zrzeka się kierownictwa tego wydziału i pozostanie jako ławnik.

W związku z tym oświadczeniem p. prezydenta miasta  
od p. inż. Rybolicza zwrócić się do Wywiadu sprawozdawcy  
Dziennika Białostockiego.

P. inżynierowski: Prawodawcy, że na ustną pro-  
pozycję prezydenta miasta zrzeczenia się godności ławnika  
wobec rozstrzygnięcia konkursu na nauczelnika wydziału tech-  
nicznego na jego komisyj, przynajmniejże stanowiska naucz-  
nika wydziału technicznego, aby nie było to wbrew

„Uczyniło to wskutek wprowadzenia przez Komisję Rady Miejskiej jak również przez prezydium Magistratu całego **szeroko najrozsądniejszych formalności biurowych**, należyte wykonanie wszystkiego przez jedną osobę staje się niemożliwością. Skreślenie z statutu stanowiska architekta, jeszcze zwiększa trudność, a **ponieważ znowu zaprzeczenia** są **zawieszaniem** wszelkich wydziałów przez swych przewodniczących, **nie należy** przez swych przewodniczących, **nie należy** faktycznie odpowiadać tym kierownikom tych robot. Wskutek tego nie są wykluczone uchybienia formalne, za które pan ławnik nie chce nadąć, brać na siebie odpowiedzialności.

# Pan inżynier ustępuje...

## Rozmyślania na temat sensacyjnej dymisji.

Na poniedziałkowym posiedzeniu miastych „patres” conscripti” z ust. prezydenta miasta p. Szymańskiego buchnęła „sensacja” w związku z powołaniem na urząd burmistrza i kandy-

— P. Inżynier Rybowski zrzeka się kierownictwa wydziału technicznego i pozostaje jako ławnik.

„Patres conscripti” dobrze poinformowani w sprawach Olimpu magistrackiego wysłuchali tego oświadczenia z niezawidznością monumentów. Patres conscripti” mniej poinformowani otworzyli wprost usta ze zdziwienia.. Po upływie pół godziny do Warszawy i Krakowa dzwoniły telefony białostockich korespondentów. Dziennikarzy, którzy nadawali warszawskim i krakowskim piśmion sensacyjną wiadomość z Białegostoku.

Jedną z obywateli oblini cyntabali w miedzi z rądkami;  
drudzy natomiast z drali...

Po ulicach miasta nosiła się Sensacja:

Pan inżynier rzeka się!

Pan inżynier ustępuje!

Pan inżynier pozostaje tylko ławnikiem!

Ktoś, mocno rozczulony, spazmatycznie nusił:

„A gdy odchodzisz — bywaj zdrow!”

\* \* \*

P. inżynier Rybołowicz w ciągu ośmiu lat był filarem niestraskanym ukochanego Magistratu białostockiego. Osiem lat kierował p. inżynier wydziałem technicznym Magistratu. Budował, brukował, remontował nasze miasto, jak chciał... Niech mu Pan, Bóg daruje winy!

W departamencie swym p. inżynier zaprowadził taki chaos, w którym sam diabeł nogę złamie.

Komisja Rewizyjna, która dnia 7 grudnia r. 1926 przystąpiła do rewizji mandarynatu p. inżyniera, omal nie utraciła głowy w tym chaosie.

Komisja ta odrazu — na wstępie — natrafiła na trudności, uniemożliwiające przeprowadzenie rewizji, a mianowicie: wszelkie akta były nie posegregowane, jak na przykład zlecenia, zapotrzebowania, pokwitowania, akta przejęcia i oddania robót oraz wykonania ich nie były zebrane w jednym miejscu, lecz rozrzucone w kilku tekach, wobec czego Komisja nie mogła przejrzeć i sprawdzić, czy przedsiębiorca wykonuje umowę, czy ceny zgodne są z umową, jakie roboty wykonane były przez przedsiębiorców, gdzie i przez kogo były przyjęte oraz jak im za to zapłacono.

Prezes Komisji Rewizyjnej p. Karol Hepner uchwycił **nić Arjadny**, ale z **labiryntu** Minosa magistrackiego wydostać się nie mógł, i poprzestał na wysunięciu kilku postulatów, a mianowicie: **aby wszelkie dokumenta**, jak to: umowy, zlecenia, zapotrzebowania, pokwitowania, akta przejęcia i rachunki lub bruljony takowych, **posegregowano** na każdego poszczególnego przedsiębiorcę; **aby zaprowadzono teki** dla każdego przedsiębiorcy; **aby spisywano** odpowiednio **protokoły**; **aby ogłaszano** przetargi; **aby rachunki przesyłano do kancelarii** Magistratu i oddawano ich **do sprawdzania** buchalterji; **aby — wogóle zrobiono** w departamencie pana inżyniera **porządek i ład...**

Postulaty te Magistrat przyjął. Lecz panu inżynierowi stało za ciasno w Magistracie przy tych nowych „formalnościach biurowych”. I pan inżynier zdecydował strząsnąć kurz wydziału technicznego ze swych pięt, i rzec się kierownictwa tego wydziału.

W wywiadzie swym ze sprawozdawcą „Dzien. Biał.” p. inżynier wyraźnie mówi:

„... **Uczyniłem to wskutek wprowadzenia przez Komisję Rady Miejskiej jak również przez prezydium Magistratu całego szeregu najróżnorodniejszych formalności biurowych...**”

Widać, że p. inżynier bardzo a bardzo nie lubi „najróżnorodniejszych formalności”. Widać, że p. inżynier nie jest formalistą. Nie chce być formalistą. Chce być ławnikiem. I — na tem koniec. Dzięki Bogu!

\* \* \*

Nie trzeba smutku, nie trzeba rozpacz!

Nie jeden pan inżynier na świecie! Przyjdzie nowy kierownik wydziału technicznego, który nie będzie się bał „odpowiedzialności za roboty miejskie”; którego nie będą straszyły i kępowały i wiązały po rękach „najróżnorodniejsze formalności biurowe”.

Będzie nowy człowiek i może będzie nowy — da Bóg! — porządek i ład w wydziale technicznym Magistratu m. Białegostoku.

Nie trzeba smutku i rozpacz wobec tej dymisji! Daremnie rozdierać szaty i sypać popiół na głowy!

Z ustąpieniem p. Rybołowicza z wydziału technicznego może zniknie również i ten „chaos niestworzony”, który p. inżynier stworzył w swym departamencie-mandarynacie.

Obserwator.

# PRASA.

## Co o nas piszą inni.

W warszawskiej „Rzeczypospolitej” (№ 118) znajdujemy drugą korespondencję z Białegostoku p. Lucjana Migasińskiego:

## Wrażenia z Białegostoku.

Białystok, w kwietniu.

„Białystok pracuje nadzwyczaj intensywnie dla kultury polskiej i pragnie tą kulturą promieniować.”

Moskwa budowała tu cerkwie, szynki i więzienia. Polska przebudowuje gmach tutejszego więzienia moskiewskiego na szkołę rzemieślniczą. Moskwa uzależniła budowę drugiej kościoła w Białymstoku od budowy drugiej prawosławnej świątyni. Dziś katolicy mogą zbudować drugą świątynię, na cmentarzu św. Rocha.

Moskwa rozplamiała antagonizm między Polakami i Żydami. Polska daje możliwość zgodnego pożycia wszystkim lojalnym obywatelom. Zmienia się nawet żargon o naleciałościach mowy rosyjskiej na żargon z domieszką polskich wyrazów o końcówce żargonowej.

Miasto niewielkie o uliczkach krętych i zaułkach nieznanym miastom zachodnim, cudaczny labirynt, w który mieszkańców włączała gospodarka rosyjska, za rządów polskich przekształciła się na wielkie miasto przez wcielenie okolicznych wsi i ludnością przeważnie polską.

Samorząd polski zmieni je, upiększy, uzdrowotni, da mu kanalizację (dzisiaj rzeka Biała, od której miasto wzięło swą nazwę, pochłania z rynsztoków miejskie brudy), tramwaj elektryczny (po moskalach pozostały tutaj szyny dla tramwaju konnego, wagony i urządzenia techniczne zniszczyła okupacja niemiecka).

Białystok leży w tym punkcie kraju, że odgrywać może wielką rolę w stosunku do sąsiada wschodniego. Dzięki kolei Grajewo-Wołkowysk wielkie znaczenie może mieć w handlu Rosji z Niemcami. Miasto par excellence fabryczne, które miało i ma widoki wielkiego rozwoju.

W dziedzinie przemysłu włókienniczego dąży w kierunku nadążenia Łodzi. Przed wojną dostarczał olbrzymie ilości towarów Rosji. Podczas wojny bolszewickiej zaopatrywał armię polską w materiały odzieżowe.

Białystok powrócił do Polski dopiero w lutym 1917 r. Okupanci Niemcy pozostawili w Białymstoku Tymczasowy Komitet Miejski, złożony z 16 członków, wśród nich tylko 6 Polaków. 1 marca t. r. Komisarzem Rządu dla m. Białegostoku został p. Napoleon Cydzik. W Komitecie miejskim język rosyjski ustąpił mowie polskiej. 15 października ukonstytuowała się Rada Miejska. **Samorząd miejski ujmuje w energiczne i umiejętnie dłonie dwaj zasłużeńi dla miasta i dla Polski obywatele, pp. Feliks Filipowicz, prezes Rady Miejskiej i Bolesław Szymański, prezydent miasta.**

Podczas wojny z Rosją gospodarka hord bolszewickich w Białymstoku trwała zaledwie 3 tygodnie. Bolszewicy utworzyli tutaj t. zw. Komitet Rewolucyjny Polski.

Nikt nie był pewien swego życia, Czerewyczejka działała. Na dzień przed swą ucieczką bolszewicy zamordowali w sposób bestjański 16 obywateli Polaków.

Wyzwolenie swoje zawdzięcza Białystok Iwej dywizji legjonowej. Na Rynku Kościuszki ludność witała wkraczające wojsko polskie. Na tym Rynku stanie pomnik wyzwolenia, jest już grób Żołnierza Nieznanego.

Lucjan Migasiński.

Pisze Kuba o Jakubie...

„Samorząd miejski ujmuje w energiczne i umiejętne dłonie dwaj zasłużeńi...”

W jaki sposób „dwaj zasłużeńi” urzekli tego p. Migasińskiego? A może jest to objaw prostytucji pióra?

## ŻYCIE BIAŁOSTOCKIE.

Chwalcie łaki umajone...

Najpiękniejszy z miesięcy maj, który rozwesela i cieszy

Wielki poeta rosyjski Aleksander Puszkyn powiedział kiedyś, że „poezja, przebieg Boże powinna być trochę głupka... To samo można zastosować do odczytów i prelekcji planów poetów. Imitując wotzum ob pie gruzotsk...”

## Jeszcze w sprawie „zawikłań finansowych” firmy „D. Gubiński”.

„Zawikłania finansowe” firmy „D. Gubiński”, o których już pisaliśmy w poprzednich numerach „Projektora”, w dalszym ciągu służą tematem rozmów w tutejszych sferach przemysłowo-handlowych.

„Zawikłania” te mają bardzo a bardzo **specyficzny zapaszek**.

Jak się okazuje, od „zawikłań” tych ucierpieli nie tylko kupcy, komersanci i zamożni inteligenci nasi, chciwie na dobre procenty od swych kapitałów, lecz także cały szereg **zupełnie nierazmożnych rodzin** drobno mieszczańskich.

**P. Gubiński swymi „zawikłaniami finansowymi” odebrał biednym dziewczynom cały ich posag, a biednym wdowom cały ich gorzki grosz wdowi.**

Cała ta afera finansowa p. Gubińskiego **pachnie bardzo a bardzo niesympatycznie**.

Do władz sądowych nie wpłynęło dotychczas ani jedna skarga na p. Gubińskiego od poszkodowanych albowiem każdy z nich żyje nadzieją, że p. Gubiński wśak im zapłaci. Ale nadzieja ta, zdaje się, traci już pod sobą grunt...

Główny kierownik niewypłacalnej firmy tej p. Abram Gubiński wyjechał gdzieś z Białegostoku, jak zapewniają jego przyjaciele — „po pieniądze”...

W mieście wśród zainteresowanych rozsiewane są pogłoski, iż fabryka Gubińskiego będzie w tych dniach uruchomiona, zaś p. Abram Gubiński wróci do Białegostoku w dniu 15 b. maja i będzie wypłacał długi.

15 maj niedaleko, więc — zobaczymy...

Codziennie do siedziby niewypłacalnej firmy przybywają poszkodowani zamiejscowi interesanci w asyście komornika i adwokatów.

Cała ta sprawa „zawikłań finansowych” przyjmuje rozmiary wielkie i dość skandaliczne.

Przejsz nad tą aferą do porządku dziennego nie pozwala nam **obciężby rozpacz tych małych ludzi, których p. Gubiński naraził na stratę całego ich majątku, ostatniego ich grosza.**

I dopóki p. Gubiński nie zwróci tym nierazmożnym ludziom ich ostatnich groszy, dopóty nie przestaniemy mówić głośnie o tej aferze, i wołać o interwencję władz.

## Zabita „kaczka”.

### Sprostowanie nieprawdziwej pogłoski o zaarrestowaniu p. M. Trillinga.

Sensacyjna pogłoska o zaarrestowaniu przez władze sowieckie p. M. Trillinga, która obiegła w końcu zeszłego tygodnia miasto i którą podaliśmy **z jaknajdalej idącymi zastrzeżeniami** co do jej niesprawdzoności, okazała się **bezpodstawną**.

Jak podają „Dzien. Biał.” i „Dos Naje Leb” ze źródeł bezpośrednich, p. M. Trilling, znajdujący się obecnie w Rosji, korzysta z całkowitej swobody ruchów, aresztowany nie był i żadnej kaucji władzom sowieckim nie składał. Wiadomość ta od a do z jest nieprawdziwa.

Możemy dodać do tego wszystkiego jeszcze nazwisko autora tej „kaczki”: jest to nigdy p. **Rubin**, który jechał w końcu ub. tygodnia, ekspressem Moskwa—Warszawa przez Białystok do stolicy. Ową jego rolę powiadomił o rzekomym zaarrestowaniu p. M. Trillinga niektórych białostoczian, obecnych wówczas na peronie dworcowym, a dwaj z nich — p. p. K. i T. — niezwłocznie zawiadomili o tem naszą Redakcję. W sferach urzędowych również krążyła ta pogłoska w tej samej wersji, w której ją podaliśmy.

## „Sambatjon”.

Do Białegostoku zawitał na gościnne występy w „Palace” żydowski teatrzyk „Sambatjon”.

„Sambatjon” powstał w Warszawie 6—7 miesięcy temu.

Jest to teatr miniatur typu „Azazel”, „Perskie Oko”, „Qui pro Quo” i... naszego, swojskiego chłwu, „Gilarino”.

O ile „Azazel” stosuje się do gustów śmietanki kultural-

nej inteligencji, o tyle „Sambatjon” przystosowuje się do gustu inteligenta średniej wagi, do gustów szerokiej publiczności.

W skład zespołu „Sambatjona” wchodzi znani artyści żydowscy: panie: Barska i Grosberg, p. p. Nożyk i Fengersztejn, który jest również konferensjerem „Sambatjonu”.

„Sambatjon” cieszy się w Warszawie dużym powodzeniem. Napewno takimże powodzeniem będzie się cieszył ten teatrzyk i u nas w Białymstoku, gdzie gościnne występy jego w teatrze „Palace” rozpoczęły się wczoraj, w piątek 6 maja.

## „PERSKIE OKO” W BIAŁYMSTOKU.

W sobotę dn. 21 i w niedzielę dn. 22 maja r. b. w Białymstoku da swe przedstawienia w teatrze „Palace” zespół artystów słynnego warszawskiego teatrzyku „Perskie Oko”.

## Zwolnienie b. starosty białostockiego Z. Kmity z więzienia.

W swoim czasie donosiliśmy o sprawie byłego Starosty białostockiego Zygmunta Kmity w Sądzie Apelacyjnym, który to Sąd skazał go na 4 lata więzienia, zastępującego dom poprawy.

Sąd nakazał niezwłoczne aresztowanie Z. Kmity. Z. Kmity, który znajdował się podczas rozprawy na sali, był natychmiast zaarrestowany i osadzony w więzieniu warszawskim. Było to w dniu 22 stycznia r. 1927.

Z. Kmity odwołał się od tego wyroku do Sądu Najwyższego. Najwyższy Sąd rozpatrywał sprawę we środę 4 b. maja i wyrok Sądu Okręgowego uchylił. Sprawę przekazano Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpatrzenia. Z. Kmity został z więzienia zwolniony.

# KRONIKA BIAŁOSTOCKA.

**Nowa Komisja Szacunkowa.** Wobec rozwiązania dotychczasowej Komisji Szacunkowej do spraw podatku dochodowego przy Urzędzie Skarbowym Podatków i Opłat Skarbowych w Białymstoku, Urząd Skarbowy zwrócił się do Magistratu z prośbą o wybranie 6 członków i 6 zastępców do nowej komisji.

Na skutek zwrócenia się Magistratu do związków, związki przedstawiły Magistratowi swoich kandydatów z pośród płatników podatku dochodowego.

**Automaty telefoniczne.** Automaty telefoniczne, o których pisaliśmy, przybyły już do Białegostoku. Aparaty te będą tymczasem ustawione na dworcu i na poczcie.

**Autobusy do „Rozkoszy”.** Do działu ruchu kołowego przy Magistracie wpłynęło kilka podań od przedsiębiorców o zezwolenie na uruchomienie autobusów Rynku Kościuszki do Rozkoszy. Pozwolenia podobno zostaną wydane na podstawie warunków uchwalonych przez Radę Miejską w 1925 r.

**Tydzień Zw. Obrony Kresów.** Obwód Północny Związku Obrony Kresów Zachodnich w Białymstoku projektuje urządzić tydzień tegoż związku na terenie całego województwa białostockiego w okresie od 28-go maja do 6-go czerwca.

Akcja ta ma na celu w okresie letnim bieżącego roku urządzić kolonie letnie dla 500 dzieci polskich z Westfalji, Nadrenji, Berlina, Górnego Śląska, Gdańska i Prus Wschodnich.

**Szkoła kinematograficzna w Białymstoku.** W tych dniach zostanie otwarta w Białymstoku szkoła gry kinematograficznej znajdującej się pod protektoratem Związku artystów filmowych.

Wykłady prowadzone być mają przez wybitne siły fachowe.

Szczegóły bliższe podamy.

**Koncerty w Ogrodzie Miejskim.** W Ogrodzie Miejskim przygrywać będzie orkiestra 42 p. p. (30 osób). Bilet wstępu kosztuje 30 gr., dla dzieci i żołnierzy oraz uczni — 10 gr. Koncerty będą się odbywały w czwartki, soboty i niedziele.

**Strzelnica w „Zwierzyńcu”.** Na skutek podania Zw. Oficerów rezerwy. Magistrat wydał zezwolenie na wybudowanie strzelnicy w parku Zwierzyńskim.

**Afize.** Jak nas informują, Magistrat w dniach najbliższych wyda zakaz rozklejania afiszów na innych miejscach oprócz tablic miejskich.



Zakomunikujcie Administracji naszego pisma  
(Sienkiewicza 20, telefon Nr. 404) swój adres a  
**za zł. 1-20 miesięcznie** otrzymacie tygodnik „Prożektor”

(4 numery) do domu, zaraz po wyjściu z pod prasy drukarskiej.

„PROŻEKTOR” jest to tygodnik dla inteligencji. Organ niezależnej myśli. Bezstronny obserwator życia społecznego. Bezpartyjne pismo-informator.

„PROŻEKTOR” w krótkich, zwięzłych wzmiankach podaje czytelnikom ekstrakt informacji prasowych z całego tygodnia.

„PROŻEKTOR” opowiada Wam o wszystkim wybitnym, aktualno-sensacyjnym i nadzwyczajnym, co zdarzyło się na kuli ziemskiej w ciągu ubiegłych siedmiu dni.

„PROŻEKTOR” obiektywnie i wszechstronnie oświecla miejscowe życie społeczne.

„PROŻEKTOR” śmiało i otwarcie porusza na swych łamach palące sprawy lokalne.

„PROŻEKTOR” podaje czytelnikom swoim całą kronikę Białegostoku za ubiegły tydzień.

„PROŻEKTOR” zaprosił do stałej współpracy wybitnych miejscowych działaczy społecznych, publicystów i dziennikarzy.

#### TEATR „PALACE”.

Gościnne występy znakomitego teatru warszawskiego

## „SAMBATJON”.

Dziś w sobotę 7 maja—dwa przedstawienia: o godz. 3.30 popoł. i o godz. 9-ej wieczór; jutro w niedzielę 8 maja—1 przedstaw. wieczorowe.

W programie: świetna groteska w 2 aktach 10 obrazach z prologiem i epilogiem p. t. „SAMBATJON I”, miniatury, humor, choreografia, satyra, śpiewy.

Na czele zespołu—najlepsze siły artystyczne: Anna Grosberg, Herman Fenigstejn, Dawid Lederman, Izak Nożyk i inn.

Własne dekoracje, butaforja i efekty świetlne.

#### PIERWSZORZĘDNA RESTAURACJA

## „Central”

Rynek-Kościuszki 32.

Co wieczór—od godz. 10 do 2-ej—orkiestra pod kierownictwem p.p. Doktorowicza i Sokołowskiego.

Przy ulicy Sienkiewicza 47 został otwarty  
nowy ZAKŁAD FRYZJERSKI

*Hugo Krauze.*

Roboty fryzjerskie wykonują się sumiennie z zachowaniem czystości i higieny.

Adres Redakcji i Administracji: Sienkiewicza 20, telef. 404.

Redaktor przyjmuje: we wtorki i czwartki od 12—1

Prenumerata miesięczna: w mieście —zł. 1.<sup>20</sup>, zamiejscowa —zł. 1.<sup>40</sup>.  
Cena ogłoszeń. (za wiersz milimetrowy): na 1-ej str.—40 gr., na ostatniej — 25 gr., w tekście — 60 gr. Układ ogłoszeń-czteroszpaltowy.

Redaktor-wydawca Wiktor Iwanicki. Drukarnia ZBARA, Białystok, Sienkiewicza 20